

W dniu 10. lutego 1940r. zostałem aresztowany przez bolszewików o godz. 04:25 w nocy, w miejscowości gajówka Polowica, gm. Beresno, pow. Kostopol. W wyżej wspomnianej nocy, przyjechało do mnie 4 bolszewickich bojów i 3-cy NKWD. obstawiono okna i zaczęli stukac w drzwi, krzykząc otwierac przebudzony ze snu idę do drzwi, - otwieram, w tej chwili krzyknęli NKWD, idę do góry, przewidowano mnie i poradzono w sieni u kieliszki, a w mieszkaniu robiono rewizję - szukając broni.

Bolszewicki bojce który stał przymnie z bagnetem, kazał mi się obrócić twarzą do ściany - i nie ruszac się bo przebiję bagnetem, i tak stałem stałem aż uderzono w mieszkaniu rewizję, a wtedy w prowadzono mnie do mieszkania i zaczęli spytować dochodzenie: gdzie służyłem w wojsku i czy w 1920r walczyłem przeciw bolszewikom, gdzie byłem w 1939r. czy w moim lesie jest ukryta broń, i czy Polscy oficerowie są tam ukryci. po wypytaniu tego kazało się ubrać mnie, żonie, i córce, i podpisać ze NKWD. przeprowadzali rewizję i nic z tego nie wyszło, po podpisaniu odczytano mi że wywożę u górb Rosji, bo ludność miejscowa jest z nas niezadowolona - jako wrogo usposobiony do sowieckiego narodu i za 10 minut musiałem być gotów z rodzina do drogi.

Do zabrania mi nie niepozwolono - tylko ciepłej się ubrać gdyż była zima, zawieszono nas do sekury w Małynisku, z Małyniska wywieziono nas furmankami do Rokitna, podróż trwała 4 dni, w czasie dużych mrozów i śnieżnych zawiei.

Do przywiezieniu do Rokitna zapakowano po 40 ludzi do jednego wagonu, razem kobiety, mężczyźni i dzieci, i wagon zamknięto na hak, i przez 15 dni wieziono nas w strasznych warunkach, zimno, brak wody i chleba, a o załatwianiu spraw fizjologicznych niemożna opisać kobiety wobec mężczyzn i dzieci i odwrotnie, przywieziono nas do Gorkowskiej obłazi, Szaryński tej, posesję Dorowalka, i tam rozmieszczono w 3-ech barakach 930 osób, w barakach porobiono przyce i przedrobki i zadawali tam ludzie jak kurzy do klatki, tak że warunki mieszkaniowe były straszne.

Chodziliśmy na przymusowe roboty do lasu, wymuszano wyrabiać wysokie normy - a po niewypełnieniu normy nie można było kupić chleba, nazywali że jesteśmy sabotażystami że nie chcemy pracować i uważani jesteśmy za wrogo usposobieni do sowieckiego narodu. Na wiosnę zaczęli namawiac na budowę prywatnych domów, udzielenia pożyczek na kupno krów, kóz itp, rozsteczano bolszewicką propagandę pomiędzy młodzieżą, urządzano im zabawy, rozdawano bolszewickie książki, dawano im lepsze roboty, lepiej płatne, potem namawiano na zapisanie się do „Komsomolest”.

Poszczególne jednostki na których NKWD miało wpływ, podpisywali obywatelstwa sowieckie i podpisywali za sobą innych.

Pracownie został zorganizowany tajny komitet u osobach Józef. Stad - jako sekretarz, Adam Kotkowski i Wereszczak Jan jako członkowie, ja jako przewodniczący, w każdej brigadzie był nasz człowiek, który uswiadamił naszym ludzi co ich czeka jak podpiszą sowieckie obywatelstwo, i że już nie zobaczą swojej ojczyzny.

Robota nasza odniosła skutki bardzo dobre - oni jeden zolat nie podpisał obywatelstwa sowieckiego i wszyscy wyjechali za granicę za najbliższym 3-cim rodzin ukraińskich którzy pozostali w Rosji po podpisaniu obywatelstwa sowieckiego.

Przytem nadmieniam że o czasie pobytu na posesji u NKWD używano do komendantury mnie i kilku innych, i wymuszano by wydawali innych którzy są wrogo usposobieni do władz bolszewickich.

Religia była też przesławiana i zakazana, a nawet zabierano w mieszkaniach religijne obrządy.

Michał Igrzacy